Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Sobota **Nro 6.** 13. stycznia 1844.

Przegląd artykułów.

Wiadomości zagraniczne: Mexyk: Santana znowu prezydentem obrany.

Hiszpanija: Posiedzenia kongresu schodzą na niczém. — Królowa Krystyna w Madrycie spodziewana.

Anglija: Nowy obłąkaniec. — Pożar w Liwerpolu.

Francyja: Burzliwe sceny w izbie deputowanych.

Nowiny.

Wiadomości handlowe i przemysłowe: Jak przyjść w pomoc handlowi zbożem i wódką w Galicyi.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Mexyk.

Wiadomości z Veracruz po dzień 16. listopada donoszą, że Santanę, który z wiejskiéj swéj majętności odwidził to miasto i doznał w niém jak najświetniejszego przyjęcia, znowu prezydentem téj rzeczypospolitéj obrano. Sporna kwestyja z posłem angielskim stała jeszcze ciągle na tym samym punkcie, a flota angielska, którą, jak mówią, spostrzeżono już w odnodze morskiéj, jeszcze nie przybyła. Cała flota mexykańska stała ciągle w porcie i nie wiedziano, kiedy odpłynie. — W listach prywatnych uskarzają się, że Santana w Veracruz wyrządza kupcom, wprowadzającym towary, wielkie przykrości, gdyż gotowemi dolarami opłacać muszą cło od wprowadzania, chociaż niektórzy z nich o 150,000 dolarów, jako o należytość od cłowego urzędu upominać się mają. — Dzienniki mexykańskie zawiérają dobitne rozprawy o ustawie, którą cudzoziemcom wszelki drobiazgowy handel zabroniono, równie jak i o polityce Santany, by cudzoziemcom na przyszłość wszelkiego pobytu w kraju rzeczypospolitéj zabronić.

Hiszpanija.

Posiedzenie kongresu dnia 23. grudnia było bardzo burzliwe. — Pan Pastor Dias (moderados) zapowiedział pytanie pod względem gwałtu, wyrządzonego dziennikowi *Eco del Comercio* (który zresztą dnia 23go wyszedł na widok publiczny), żądając, aby rząd oznajmił, jakie wydał rozporządzenie dla ukarania takowych bezprawiów. — Minister Gonzales Bravo uczynił uwagę, iż deputowani lepiéjby uczynili podług jego zdania, gdyby się zajmowali przedłożonemi wnioskami, dotyczącemi powszechnego dobra, zamiast czynienia zapytań, które najczęściéj bez stanowczego rezultatu pozostają. Słowa te sprawiły wielkie oburzenie. Po przywróconym poniekąd porządku przyrzekł minister odpowiedzieć na zapytanie względem dziennika *Eco del Comercio*, skoro będzie zaopatrzony potrzebnemi dokumentami, zresztą redaktorowie dzienników są zadowoleni postępowaniem władz w tym godnym ubolewania wypadku. Herrero Lopez zapytał, czemu dotychczas nie przedłożono budżetu; Gonzales Bravo zapewnił, że takowy za kilka dni przedłożony będzie. Nocedal zapytał, jak daleko postąpiła w pracy komisyja, zajmująca się rozpoznaniem aktu oskarzenia przeciw panu Olozadze. Pan Posada odpowiedział, iż takowa od czasu mianowania swego prezydenta i sekretarza nie mogła dotychczas odbyć żadnego zgromadzenia. Cortina przytoczył za powód to, że sekretarz Moreno Lopez zachorował; jednakże takowa zgromadzi się jeszcze dziś po skończoném posiedzeniu. Pan Rosales zapytał rząd, czy pan Olozaga za paszportem lub bez takowego opuścił królestwo. Minister spraw wewnętrznych: że rząd nie ma o tém bynajmniéj urzędowego doniesienia, iż p. Olozaga opuścił Madryt. Nakoniec uchwalono, aby posiedzenie z powodu Świąt Bożego Narodzenia na trzy dni odłożyć. — Praca komisyi,

zajmującéj się ułożeniem nowych kodexów, postępuje sporo podług sprawozdania, które prezydent pan Cortina przedłożył ministrowi sądu sprawiedliwości. — Jenerałom Rodil i Aleson zezwolono jeszcze na dłuższy pobyt we Francyi, znany z Barcelony jenerał-major Vicente de Castro został mianowany jeneralnym kapitanem Galicyi, swego rodzinnego kraju, jenerał-major Espeleta jeneralnym kapitanem Sewili, pod jego dowództwem jenerał Lara jeneralnym komendantem Kadyxu w miejsce pana Pavia, który jako drugi komendant Katalonii odjedzie do Barcelony, gdzie już dawniéj służył pod dowództwem barona de Meer. — Podczas wyborów deputowanych w Barcelonie z 15,000 zapisanych wyborców, głosowało tylko 4800; Alcala Galiano i jenerałowie Pezuela i Prim są między wybranymi. Jeneralny kapitan baron de Meer odjechał dnia 22go zrana wraz z szefem swego jeneralnego sztabu i tylko w towarzystwie kompanii Guidów z Barcelony do Figueras: ma on być upoważniony do znacznych przyzwoleń dla Amettlera, aby kapitulacyję przywieść do skutku.

Z Perpignan pod dniem 24. grudnia donoszą: »Twierdza w Figueras zajęta przez Amettlera, trzyma się jeszcze ciągle; sądzono jednakże, iż wkrótce zawarte będą układy. Dnia 19go miała się odbyć konferencyja między Amettlerem a jenerałem Prim; spodziéwano się, że z tąd poddanie się twierdzy nastąpi.«

Wszyscy ministrowie oddali wizytę Infantowi Don Francisco de Paula i jego małżonce. Od czasu publicznéj manifestacyi tegoż Infanta na korzyść Krystyny, doznaje on licznych względów i poważania; drugi jego syn Henryk został mianowany porucznikiem okrętowym, a piérworodny, książę Kadyxu, pułkownikiem kastylijskiego pułku konnicy. Pan Olozaga miał przybyć do Portugalii. Publiczne pisma wszelkiéj barwy wyrażają teraz życzenie, aby Królowa Krystyna do Madrytu powróciła.

Rząd przedłożył Senatowi nową ustawę o organizacyi i prawach ajuntamientów. Komisyja, któréj polecono obrać członków dla wszystkich wydziałów szczegołowych (*comision nominadora*) mianowała już wydział do rozpoznania takowych. —

Jenerał Prim przyjął z największém nieukontentowaniem doniesienie o mianowaniu jeneralnego kapitana Katalonii, którego on wprzódy był adjutantem. Dziennik *Phare des Pyrenées* zapewnia, że jenerał Prim zaraz po otrzymaniu téj wiadomości oświadczył swój zamysł, iż złoży dowództwo w Figueras, pojedzie do Madrytu i wstąpi do exaltowanéj opozycyi. Jakie wrażenie sprawiło na ludności barcelońskiéj przywrócenie jenerała de Meer na jego dawne stanowisko, nie można jeszcze wiedzieć z dotychczasowéj treści tamtejszych dzienników, ale żadnéj wątpliwości nie podpada, że publiczna opinija stanowczo przeciw temu mianowaniu protestować będzie.

Ostatni goniec gabinetowy z Paryża przywiózł list od Królowéj Maryi Krystyny, w którym takowa o swojém blizkiém przybyciu oznajmia. Przez to zostałyby zbite wieści, które *Eco del Comercio* i *Tarantula* rozgłosiły.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Znowu powiększyła się liczba obłąkańców, którzy na życie Królowéj godzili. Inspektor policyi Rawley przyprowadził wczoraj po południu do urzędnika policyjnego biura w Clerkenwell bladego, wychudłego człowieka, średniego wieku, który odgrażał się, że Królowę zastrzeli. Z zeznań inspektora okazało się, że ten człowiek, nazwiskiem Edward Armstrong, który chociaż podług swego podania jest Irlandczykiem i z profesyi ogrodnikiem, jednakże w ciągu ostatnich cztérech lat przebywał w Londynie, przyszedł teraz z własnéj woli do domu policyjnego i oświadczył, iż obawia się, aby Królowéj albo komu innemu nie zrządził jakiego nieszczęścia, jeźliby mu w téj mierze nie przeszkodzono. Na dalsze zapytanie odpowiedział, że ma niepokonaną chętkę zastrzelić Królowę pistoletem, który w potrzebnym razie skradnie. Nieszczęśliwy ten człowiek, który, jak się zdaje, z niedostatku utrzymania się dostał pomieszania zmysłów, oddany będzie zapewne do domu obłąkanych, chociaż lekarze, przed którymi go stawiono, nie uznali go za obłąkańca.

Z Londynu dnia 29. grudnia. Miasto Liverpool wczoraj zrana było przerażone okropnym pożarem, przez który wielka część obszérnych składów fabryki cukrowéj Brauckera i spółki, stała się pastwą płomieni. Pożar trwał jeszcze przy odejściu téj wiadomości, jednakże spodziewano się niezawodnie, że mu tamę położą.

Jak wszystkie londyńskie dzienniki okazują się być zadowolone francuzką mową z tronu, tak téż niepomyślnie opisują wrażenie, które mowa pana Tylera na angielskiéj publiczności sprawiła.

Gazeta *Times* z dnia 26. grudnia zawiéra artykuł o stosunku między Anglliją i Francyją. Takowa oświadcza, że »zupełne porozumienie się« między obudwóma krajami wprawdzie tylko powoli, ale z pewnością przyszło znowu do skutku; przez odwidziny w Eu zostało takowe zatwierdzoném, a w jednomyślném wystąpieniu francuzkiego i angielskiego gabinetu w sprawach hiszpańskich i greckich okazało najpiérwéj swoję doskonałą skuteczność.

Miasto Woolwich doznawało przez kilka nocy wielkiéj niespokojności z powodu bezprawiów żołniérzy okrętowych, którzy z artylerzystami wszczęli sprzeczkę i w skutek tego największych gwałtów po szynkowniach i na publicznych ulicach się dopuścili. Tylko z wielką trudnością powiodło się policyi i pikietom artyleryi utrzymać pod strażą tych zaraz z początku ujętych burzycieli pokoju, i od napadu rozsrożonych żołniérzy okrętowych zabezpieczyć więzienia, zbrojownię i t. d. Późniéj uwięziono znaczną liczbę buntowników; jednakże wczoraj w wieczor oczekiwano nowych rozruchów, lecz władze, dla zapobieżenia takowym, poczyniły wszelkie przygotowania.

Francyja.

Z Paryża dnia 31. grudnia. Wczorajsze posiedzenie izby deputowanych odbywało się niece burzliwie. — Gdy się biuro mianowaniem prezydenta, wice-prezydenta i sekretarzy ostatecznie ukonstytuowało, starszy wiekiem prezydent p. Lafitte, nim odstąpił panu Sauzet krzesła prezydenta, zabrawszy głos, rzekł jak następuje: »Mości Panowie! Mając po raz drugi zaszczyt przewodniczenia w Waszém gronie, nie nadużyję prawa mego wieku i urzędowania, bolesne wspomienia, które na tém miejscu znowu znajduję, możeby mię spowodowały wyrazić Wpanom moję obawę o przyszłość, a ja nie chcę w téj chwili nic innego, jak tylko podziękować za życzliwość, któréjście mi Wpanowie właśnie nowy dowód dali. Atoli w obec położenia, które się mi nie zdaje być bez niebezpieczeństwa, nakazuje mi sumienie moje powiedzieć to, czego się Francyja po Wpanach spodziéwa. — W ciągu posiedzeń oprócz urzędowego programu prac Waszych nastręczą się bez wątpienia powody do roztrząsania, ażali nasze ostatnie omamienia, nasze majątki nie pochłonie ta przepaść, która przed naszemi bramami się otwiéra.... (Szemranie w środku); ażali wszczęta w niektórych miejscach walka między rządem a władzami wyborowemi nie zawiéra w sobie zarodu.... (Hałas, szemranie) jeszcze zaciętszéj walki między dwoma pryncypijami, które od lat czternastu pogodzić usiłujemy; ażali ta na powierzchni kraju sztuką tylko utrzymywana spokojność.... (Przerwanie); ażali mówię, ta na powierzchni kraju sztuką tylko utrzymywana spokojność, dla naszéj godności i dla naszego bezpieczeństwa jest dostateczna, ażali, w głębi naszych stosunków rozruch i bezrząd nie czatuje (żywe wykrzyki w środku); i ażali rzetelność i otwartość w zarządzie spraw publicznych nad zasiłki przekupstwa, nad przedajność przenieść nie wypada. (Nowe oznaki niepochwalania.) — Na lewéj stronie: Tak! Tak! — Jeden z członków: Wpan rozprawiasz o polityce na krześle prezydenta; nie masz do tego prawa. — W środku: Do porządku! Do porządku! — Pan Lafitte: Mości Panowie! Sądzę, iż przez mój wiek, stanowisko, a przedewszystkiém przez mój charakter mam prawo powiedzieć Wpanom prawdę.... (Nowe przerwanie.) Nie będę daléj prowadził mojego roztrząsania. — Ale rozważcie Wpanowie dobrze; że fakcyje zejdą z tego świata, ministrowie przeminą, systemy wyczerpią się; a my, Mości Panowie, my pozostaniemy odpowiedzialni za przeszkody, które napotyka kraj przy rozwinięciu warunków potęgi i pomyślności, jakich się po rewolucyi lipcowéj spodziewano. (Rozruch.) Wzywam pana prezydenta i ostatecznie postanowionych panów sekretarzy, aby biuro izby zajęli. — Po lewéj stronie: Bardzo dobrze! Głosy w środku: Bardzo źle! Bardzo źle! — Gdy potém pan Lafitte i czterech tymczasowych sekretarzy opuścili biuro, zajął pan Sauzet miejsce na krześle prezydenta. Podziękowawszy za zaszczyt, który go spotkał na nowo, trzymał on się w obrębach ogólnych frazesów — mówił o wiele obiecującém położeniu kraju, o wierze w przyszłość narodowéj dynastyi, zgodzie władz konstytucyjnych, bezpieczeństwie w wolności, które jednakże od obowiązku czuwania nad porządkiem nie uwalnia, a które przedewszystkiém do korzystnéj czynności, do zaspokojenia wszystkich moralnych i materyjalnych potrzeb, do rozwinięcia wszelkich sił pobudzać powinno. — Gdy dla prezydenta starszego wiekiem zaproponował zwykle przynależne *votum* podziękowania, ozwało się z początku wiele głosów naraz: nie! nie! tak! tak! Nakoniec dyssydenci musieli na to zezwolić, aby i tym razem od zwyczaju nie odstąpiono.

Dnia 28. grudnia zagrabiono dzienniki: *Quotidienne* i *Nation*. W wydaném z tego powodu rozporządzeniu nie nadmieniono o miejscach obwinionych. Zresztą obadwa pisma nie za-

wierały w powyższym dniu ani mniéj ani więcéj nieprzyjaźnych zdań, jak zwykle. Dziennik *Quotidienne* powstaje dość mocno na mowę z tronu i zdaje się, że to było powodem do zagrabienia.

Izba parów w komisyi do adresu obrała: księcia Broglie, hrabiego Tascher, Argout, Molé i Pontécoulant, tudzież pana Mérilhou; siódmy członek jeszcze nie jest mianowanym.

Niedawno złożono z urzędu dwóch burmistrzów — hrabiego Montbreton i margrabiego Anjorrand.

NOWINY.

Już po piérwszym koncercie Lipińskiego, a mury gmachu teatralnego stoją jak stały! Rokujemy budowie naszego teatru matuzalowe lata, że tego wieczora nie runęła w gruzy; huk oklasków słychać było do antypodów. (Nie mamy innéj śmielszéj figury.) Orkiestra wyniosła się z wszystkiémi instrumentami i ustąpiła miejsca słuchaczom, nie była tym razem potrzebną, bo w skrzypcach Lipińskiego mieszka cała orkiestra, partytura wszystkich kompozycyj! Jakie grał temata, pytaj o to muzyki sfer, jakie zapalił uniesienie, spytaj nasze piękne panie, które wybijając w takt swemu sercu miękkiemi dłońmi, oklaski męczyzn przygłuszyć chciały. Kolor niebieski zdawał się nam tego wieczora panującym w strojach damskich, czy to na powitanie naszego gościa i na znak, że ojczyzną jego tonów jest niebieskie sklepienie? Ile razy został przywołany, spytaj się o to nasze dłonie i nasze piersi? Jakie wywabiał tony, posłuchaj poety:

Stanął — okrzyk niesłychany
Potrzykroć runął, złamał się o ściany!
On do zwycięztwa śmiało stawi czoło,
Na szyki dumnie spogląda w około,
I wznosząc w górę znak dzielnéj potęgi,
Na wierną zgodę wymaga przysięgi.
Każdy z walecznych odpowiada okiem
Że z nim i duszą, z nim pójdzie, i krokiem
Głęboką ciszę rodzi natężenie,
Rośnie ciekawość, rośnie zachęcenie,
Razem: łuk łysnął! zadrzało powietrze,
Jak gdy się wicher silnie z wichrem zetrze,
Tak się na wstępie z pod przemożnéj ręki
Dziko rozdarły słodko-płynne dźwięki,
Pod jędrnym ciągiem spłonęła żywica,
Gromna do słuchu wpadła łyskawica!
Wzdrygnął się słuchacz i spojrzał zdumiony,
Myślał, że z lutnią razem pękły strony;
Ale w téj saméj, niespodzianéj porze
Najsłodszych tonów rozlało się morze,
Śklanne w powietrzu zaśpiéwały żale,
Pod miarę dźwięku skołysały fale.
Tak z rac łoskotnych światło się wyleje,
Tak pośród trwogi zabłysną nadzieje!
Ważą się tony, ślizgają jak węże,
Dźwięk z dźwięku rośnie, zwinie się i lęże.
Eolska arfa cud śpiéwu podwaja,
Duszę słuchacza z duszą lutni spaja!

* * *

Nazajutrz po koncercie na uczczenie naszego gościa, dali obywatele ziemscy obiad, który zaczął się o godzinie pół do 3, a skończył o 5. Osób było 50, między témi: uczeni, wirtuozi, hrabiowie, baronowie, szlachta i kilku wyższych urzędników. Podczas obiadu przegrywała muzyka pułku Królewicza pruskiego. Śród licznego grona biesiadujących, wniesiono toast za zdrowie Karola Lipińskiego, który się również toastem za zdrowie Obywateli odwzajemnił. Każdy z obecnych gości miał przed sobą następujące wiersze na cześć Lipińskiego:

Do Karola Lipińskiego
w przejeździe Jego przez Lwów do Kijowa
11go stycznia 1844.

Kiedy starożytność siwa
Mówi, sławiąc Orfeusza:
»Lutnia jego gdy zaśpiéwa,
»Wnet lew mięknie, głaz się wzrusza.« —
My w téj gadce przechowanéj,
Widzim jenijuszu obrazy,
Co twórczém tchnieniem zagrzany,
Życie w martwe wléwa głazy. —
Orfeuszu Polskiéj ziemi!
Téj ziemi gościu zbyt rzadki,
Ty, co bez słów struny twemi
Mówisz głosem naszéj matki,
Kogoż wdziękiem tym nasycisz?
Ktoż się jego oprze mocy?
Nas zachwycasz, wnet zachwycisz
Braci naszych od Północy. —
Zima kroczy w całéj sile,
Ale Ty przeszkód nie cenisz;
Jedź zdrów, tam, gdzie choć na chwilę
Ziomkom, zimę w Maj zamienisz.

Przy końcu obiadu przyniesiono list zapieczętowany pod adresem: Do grona przyjaciół Karola Lipińskiego od jednego z gości, który nie mógł być obecnym.« Po odpieczętowaniu znaleziono wiérsz (pisany) Mazurek, który od ręki do ręki całe grono obchodził. — Tego sa-

mego wieczora znajdował się Lipiński na balu u Wgo. Ignacego Brześciańskiego.

(Nadesłane.)

Dnia 23go grudnia r. 1843 odbył się w tutejszym Zakładzie Ochrony (na kręconych słupach) mały popis dzieci z obudwu zakładów zgromadzonych. Uroczystość tę zaszczycili swoją obecnością: Przewielebny Jmość ksiądz Scholastyk kapituły łac. i naczelny dyrektor szkół, wiele Dam wysokiego rodu i inni przyjaciele ludzkości. W gustownie przyozdobionéj sali znajdowało się więcéj niż sto dzieci, a między témi wielka liczba hojnością dobroczyńców w nowe przyodziana suknie. W głębi jaśniały duże, kolędnémi podarkami upstrzone drzewa, na które dzieci z rozkoszną poglądały tęsknotą. Przystąpiono do popisu: Odpowiedzi dzieci były w każdym względzie zadowalające, i stawiły piękny dowód postępu w rozwijaniu myśli i pojmowaniu najważniejszych prawd religii, dobréj pamięci, wiadomości z nauki o przyrodzie i piérwszych początków rachunku i czytania. — Po ukończonym popisie zdjęto z drzew podarki kolędne i rozdano pomiędzy radością uniesione dzieci. Każde z nich zostało hojnie obdarzone; poczém w dwóch oddziałach zastawiono wieczerzę. — Spokojne zachowanie się dzieci sprawiło na obecnych błogie wrażenie; widać było oczywiście, że tém piérwszém prowadzeniem młodocianego wieku budzi się bez wielkiego mozołu zaród wszystkiego dobrego: czystość, posłuszeństwo, zgodność i chrześcijańska pobożność, — staje się dzieciom drugą naturą. Jedném słowem, z tych krótkich popisow można było poznać, jak bardzoby się podniosła moralność i towarzyski stan ludu, gdyby miasto sta, tysiące dzieci z dobrodziejstwa podobnych zakładów korzystać mogły. Aby zaś pożądany ten cel osiągnąć, aby szérzącemu się zepsuciu w niższéj klasie ludu dzielny dać odpór, aby nieszczęsny potok przestępstw i zbrodni w samém źródle powstrzymać, na to niewątpliwie najskuteczniejszym środkiem są zakłady Ochrony małych dzieci. Temu tylko, coraz więcéj szérzącemu się przekonaniu, i tutejszy zakład zawdzięcza ten żywy i coraz bardziéj wzmagający się dla niego udział. Wszystkie stany ubiégają się w wspiéraniu tego instytutu, i w zakładaniu nowych. Wkrótce pójdą za tym przykładem i znaczniejsze miasta obwodowe naszego kraju. Jego Excelencyja j. w. hrabia Alfred Potocki zamyśla o podobnym zakładzie w dobrach swoich, mianowicie w Łańcucie. Przykład tego szlachetnego męża znajdzie zapewne licznych naśladowców; — a tak wszędzie wychowanie człowieka rozpoczynać się będzie w téj porze życia, w której tak łatwo i skutecznie na jego ukształcenie działać można. — Towarzystwo opiekujące się tutejszémi zakładami Ochrony małych dzieci chrześcijańskich, składa niniejszém wszystkim dobroczyńcom tychże zakładów najczulsze dzięki, a mianowicie: p. rotmistrzowi Antoniemu Kriegshaber, który w grudniu z. r. 100 zr. m. k. tym zakładom podarował; Ojcu Towarzystwa Jezusowego, za którego łaskawém pośrednictwem zarząd zakładu otrzymał 25 zr. m. k. i 18 par pończoch; tutejszemu domowi handlowemu L. Singera za 33 łokci kotonu i 20 łokci barkanu na odzież ubogich dzieci; p. Lunda za 10 zr. m. k. obywatelom lwowskim Józefowi Rizzi, Janowi Rizzi, Beltrami, szczególniéj zaś panu Welzel, za wielką liczbę zabawek na podarki kolędne dla tychże zakładów przy Nowym Roku ofiarowane.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

Jak przyjść w pomoc handlowi zbożem i wódką w Galicyi.

(Wiener-Zeitung Nro. 6.)

Na zgromadzeniu ogólném członków *Towarzystwa przemysłowości* Austryi Dolnéj dnia 4. grudnia r. 1843 odbytém*), Wilhelm Engerth, asystent katedry mechaniki przy c. k. instytucie politechnicznym, spowodowany przez rzeczywistego członka tegoż Towarzystwa pana Floryjana H. Singera, obywatela miasta Lwowa i członka stanu handlowego, miał rozprawę o handlu zbożem i wódką w Galicyi, w któréjto rozprawie rozwinął zdanie tegoż pana Singera: Aby temu dla Galicyi tak ważnemu handlowi przyjść w pomoc, okazała się przedewszystkiém wyraźna i dotkliwa potrzeba stosownego zakładania magazynów (miejsc zbiorowych) do przechowywania zapasów w większéj ilości. Atoli techniczne przywiedzenie do skutku takich magazynów wymaga dokładnego porównania doświadczeń dotąd w téj mierze zebranych; a Towarzystwo przemysłowości Austryi Dolnéj mogłoby za pomocą środków, które są w jego mocy, wywrzéć wpływ do silnego poparcia téj rzeczy. Galicyja produkuje znaczną ilość zboża i wódki, a dla lepszego przeglądu téj produ-

*) Posiedzenie to zaszczycili swoją obecnością najdostojniejsi Arcyksiążęta Austryi: Franciszek Karol (Protektor Towarzystwa), Karol i Szczepan. Obecnych rzeczywistych członków było na tém posiedzeniu 322.

kcyi i dla porównania jéj z powierzchnią i ludnością cyrkułów galicyjskich, ułożył pan Singer wykaz tabelarny, z którego się okazuje, iż Galicyja przy powierzchni 1518 cesarskich mil kwadrat. i z ludnością 4,932,000 dusz, wydała w roku 1841 do 17,890,200 korcy zboża, i 1,359,600 niższo-austryjackich wiader 30-stopniowéj okowitéj z ziemniaków. Tak znaczna produkcyja przewyższa o wiele potrzeby Galicyi; okowitéj 30-stopniowéj mogłaby Galicyja wyprowadzać corocznie z kraju 400,000 do 500,000 wiader, licząc cenę jednego wiadra wraz z naczyniem i obręczami żelaznémi z odstawą do granicy za 7 zr. 30 kr. m. k., a na tamtą stronę granicy po odtrąceniu akcyzy za 6 zr. 15 kr. m. k. — Najwłaściwiéj byłoby wywozić ten produkt Wisłą do Gdańska i Dniestrem na Morze Czarne; ale cóż, kiedy handlowi w tym kierunku stoją mocne przeszkody na zawadzie; a mianowicie na Wiśle trudności w transportowaniu i wysokie cło tranzytowe, na Dniestrze zaś nie masz wcale tranzyta. Do tych trudności przybywa jeszcze przy zbożu ta okoliczność, że trzebaby go dopiéro w razie potrzeby zwozić z głębi kraju z folwarków obywatelskich; również, zwyczajny dotąd w Galicyi i z wielą niekorzyściami i kosztami połączony sposób zsypywania zboża na spichrze jest powodem, iż znaczną ilość takowego wolą w stértach w słomie trzymać, co nową stawia trudność w takim razie, gdy idzie o prędkie korzystanie z nawijających się konjunktur handlowych. — Także zwyczajny dotąd w Galicyi sposób trzymania wódki w kufach, jest dla znacznego jéj ubywania bardzo kosztowny, i prócz tego koszta magazynu i kuf wymagają zbyt wielkich kapitałów.

Pan Singer po rozważeniu tych stosunków jest zdania, iż na kilku punktach dróg tak lądowych jako i wodnych, w których kierunku handel zbożem lub wódką się odbywa, należałoby pozakładać magazyny (miejsca zbiorowe) na te dwa artykuły, takie, jakie już gdzieindziéj (np. w Węgrach w Wieselburgu) na zboże mają. W tych magazynach oddanych pod zarząd osób zaufania godnych, możnaby składać od czasu do czasu produkta, i tym sposobem ułatwiać producentom sprawę z kupcami i kapitalistami, którzy na złożony produkt jako bezpieczną hypotekę mogliby pieniądze zaliczać.

Założeniem takich magazynów mogłoby się zająć kilka towarzystw od siebie niezawisłych, które pobiérając umiarkowane magazynowe od produktów na skład oddanych, znalazłyby przytém swój rachunek.

Jednak przed przystąpieniem do zakładania podobnych magazynów należałoby stanowczo rozstrzygnąć kwestyję, co do sposobu przechowywania zboża i wódki; zadanie to nie jest dotąd dokładnie rozwiązane, i to opóźniło zakładanie magazynów w mowie będących.

Pan Engerth zakończył tę rozprawę następującą propozycyją, imieniem pana Singera wniesioną:

Aby Towarzystwo przemysłowości Austryi Dólnéj, przez wzgląd na wielką ważność handlu zbożem i wódką dla Galicyi, poleciło osobnéj komisyi:

1.) Aby się zajęła zebraniem i porównaniem doświadczeń we względzie sposobów przechowywania zboża, i aby wedle tego podała najodpowiedniejszy sposób trzymania ziarna w wielkich ilościach.

2.) Aby rozważyła, czyli na przechowywanie wielkich ilości wódki nie masz korzystniejszego sposobu jak dotychczasowy w kufach.

3.) Aby po roztrząśnieniu tych dwóch kwestyj, zasięgnęła potrzebnych wiadomości co do zarządu i manipulacyi spichrzów w Wieselburgu, Karlsburgu i innych miejscach, celem wyrzeczenia, o ileby się ta rzecz dała zastosować do magazynów (miejsc zbiorowych) w Galicyi powstać mających.

Ten wniosek został przyjęty.

* * *

Jestże kto z dobrze myślących ziomków, coby się nie poczuwał do rzetelnéj wdzięczności dla męża, który w tak ważnéj dla kraju sprawie głos swój podnosi. Nie piérwszyto już raz widzimy pana Floryana Singera gruntownem światłem, wytrawnem zdaniem i zdrową radą, dobru współziomków w pomoc idącego. Wszelkie główniejsze kwestyje naszéj prowincyi w ostatnich czasach pod rozbiór wzięte i po części już błogie owoce dla kraju wydające, jak np. zaprowadzenie Instytutu kredytowego, Kassy oszczędności i t. d. znalazły w nim gorliwego doradzcę, sił i czasu dla dobrze zrozumianéj pomyślności publicznéj nie szczędzącego. Takimto mężom należy się hołd publiczny.

Red. Gaz. Lwow.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 2. Rozmaitości.)

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)